

"Złota" gmina nie wszystkiemu poddała

Napisano dnia: 2024-03-02 19:34:34



DOLNY ŚLĄSK (inf. wł.). To już ostatnie tygodnie działalności samorządów terytorialnych w kadencji 2018 - 2024. Wszędzie nastała pora podsumowania dokonań i przymiarek do tego, co trzeba zrobić w niedalekiej perspektywie dla swojej społeczności. Redakcja DKL24.PL już zapukała do niektórych dotychczasowych włodarzy:

ROZMOWA Z GRAŻYNĄ ORCZYK - BURMISTRZYNIA ŻŁOTEGO STOKU



Które z zadań wykonanych w mijającej kadencji - pani zdaniem - dało społeczności lokalnej największą satysfakcję?

- Przeanalizowałam punkty programu, z którym szłam do wyborów samorządowych w roku 2018 z moim komitetem, ubiegając się w moim przypadku o reelekcję na stanowisko burmistrza, a członków komitetu na radnych rady miejskiej. Dziś mogę powiedzieć, że wykonaliśmy ten program w 99 procentach. Cieszy to tym bardziej, że wtedy, kiedy ów program tworzyliśmy, uważam, że brzmi on zbyt optymistycznie. Przyjęliśmy, że będziemy remontować ulice, wybudujemy kanalizację dla sołectwa Błotnica i zrewitalizujemy trzy ogromne obiekty: kościół poewangelicki, park Miejski i łącznik przy szkole. Wtedy, znając sytuację finansów publicznych i naszego budżetu uznawałam, że mogą to być obietnice, które będą trudne do spełnienia. Osobiście nie lubię obiecywać czegoś, co jest niemożliwe do spełnienia.

Ta długa kadencja samorządu, bo to prawie pięć i pół roku, i różne sytuacje, które pojawiły się w naszej przestrzeni społeczno-gospodarczej, włącznie z możliwościami pozyskania środków zewnętrznych, współpraca z samorządami oraz władzami krajowymi i pozyskane blisko 80 mln zł w tej kadencji pozwoliły na zrealizowanie zapowiedzianych inwestycji. O tym, które najbardziej są satysfakcjonujące jest trudno powiedzieć.



Z punktu widzenia gospodarza ważny jest rozwój tej infrastruktury, kosztownej, która będzie procentowała w przyszłości. Natomiast dla mieszkańców najczęściej ważne są drobne rzeczy, choćby mostek prowadzący do domu, odcinek chodnika, zainstalowana lampa... We współpracy z sołectwami, też w ramach wyodrębnionych funduszy sołeckich zrealizowaliśmy te potężne i również te małe zadania oczekiwane przez mieszkańców.

Dzięki którym przedsięwzięciom bardziej "ucywilizowaliśmy" gminę złotostocką?

- Na pewno trzeba do nich zaliczyć przebudowę kilku dróg, niektórych odcinków sieci wodociągowej oraz powstanie kanalizacji w Błotnicy. Dużym wyzwaniem była rewitalizacja parku Miejskiego w Żłotym Stoku, który już niebawem zacznie na nowo żyć, gdyż stanie się też miejscem spotkań i koncertów, terenem sprzyjającym lokalnej integracji. Nie mogę zapomnieć o przeprowadzonej termomodernizacji szkoły razem z zainstalowaniem w niej klimatyzacji oraz podjęcie - na razie w ramach pierwszego etapu - adaptacji łącznika przy szkole. W przypadku tego łącznika, który od lat 80. poprzedniego stulecia był taką złą wizytówką gminy, to obiekt będzie służył mieszkańcom. Udało się nam pozyskać pieniądze na oba etapy robót i utworzenie centrum usług społecznych. Znajdzie się

więc miejsce na rehabilitację, fizjoterapię, dla organizacji pozarządowych, świetlicy, dzieci i młodzieży, sali kinowej.



W ogóle wszystkie poczynione przebudowy, z budową linii energetycznych tam, gdzie modernizowaliśmy drogi też są potwierdzeniem dla dokonanego skoku cywilizacyjnego. To też zagospodarowane skwery, place, inne miejsca użyteczności publicznej, które swoim wyglądem i przydatnością rzeczywiście przeniosły nas w XXI wiek.

Na ile, w ciągu tych pięciu i pół roku, udało się zmienić gospodarczy wizerunek, przebranżowić gminę?

- Dalej jest sentyment i duża tęsknota do dziś nieistniejącego Zakładu Tworzyw i Farb. On pozostawał siłą sprawczą dla wielu dokonań w mieście i okolicy, powodował wpływ podatków do budżetu lokalnego i dawał miejsca pracy; w ślad za tym mieliśmy wypełnione lokale mieszkalne. Teraz brak przemysłu, czyli zakładów produkcyjno-usługowych powodował i powoduje odpływ ludności. Upatrujemy szansy dla gminy w zagospodarowaniu terenów, które są na styku projektowanej obwodnicy Żłotego Stoku oraz S8, gdyż nieduże ruchy wykonywane przez właściciela terenów poprzemysłowych nie spowodują odczuwalnego drgnięcia gospodarczego.



To, co robimy turystycznie przynosi efekty. Czyli singletracki, wspomniana rewitalizacja parku, budowa dróg, powstanie kilku obiektów noclegowych. Zawsze słyszałam, że Żłoty Stok jest miasteczkiem z ogromnym potencjałem turystycznym, ale niewykorzystanym. Dlatego prowadzimy inwestycje po to, żeby stwarzać warunki dla rozwijania działalności gospodarczej. Moje dwukrotne spotkania w tamtym roku z przedstawicielami branży turystycznej i gastronomicznej pokazały, że idziemy we właściwym kierunku. Nowo powstałe miejsca mają obłożenie, więc właściciele tworzą kolejne. Gdyby jeszcze udało się zagospodarować te opuszczone duże budynki, tj. były biurowiec, "Żłoty Jar" i "Dukat", mielibyśmy jeszcze atrakcyjniejszą ofertę. Na teraz brakuje nam partnera gospodarczego w postaci właścicieli tych obiektów, którzy mogliby włożyć dużą cegłę do rozwoju gospodarczego gminy.



Wtedy, gdy zabraliśmy się rewitalizację kościoła poewangelickiego, miałam zgodę rady miejskiej na kupno przez gminę obiektu hotelowego po sąsiedzku. Spotkaliśmy się z właścicielką, zawarliśmy umowę przedwstępną, ale w finale ów obiekt sprzedała komuś innemu. Czułam się zawiedziona, gdyż nasze Centrum Kulturalno-Turystyczne "Ewangelik" potrzebuje takiego zaplecza. Stało się jak stało. Szkoda, że nowy właściciel nic w tym obiekcie nie robi.

Czyli wniosek jest taki, że kurs w stronę turystyczno-wypoczynkowego rozwoju stał się pewnikiem w waszym przypadku...

- Tak, w tę stronę idziemy, a pozytywne tego efekty jeszcze bardziej do tego dopingują. Nawet niedawne spotkanie z przewodnikami i kandydatami na przewodników w branży turystycznej pokazuje, że tak oni, jak i ludzie do nas przyjeżdżający cenią sobie kopalnię złota. Ale równocześnie szukają alternatywy dla grup np. złożonych z dzieci lub osób niepełnosprawnych, choćby w postaci zajęć pod dachem. Od kilku miesięcy takim miejscem stał się "Ewangelik" ze swoimi wystawami i

imprezami, co też wymaga promocji i czasu. Kiedyś Ela Szumska, właścicielka kopalni, mówiła, że wypromowanie osady górniczej zajęło 5 - 6 lat. Sądzę, że wskazując na turystykę w gminie weszliśmy na dobrą drogę. Zresztą nasz punkt informacji turystycznej otrzymuje konkretne oferty. Wynika z nich, że coraz więcej osób trafiających do Złotego Stoku zaczyna go zwiedzać od miejskiej trasy turystycznej, w tym kościoła poewangelickiego. Ci, którzy się zatrzymują na dłużej korzystają z miejsc noclegowych, ścieżek rowerowych i pieszych.



Owszem, mamy świadomość tego, że turystyka nie jest takim sektorem, który pozwala generować dochody. Natomiast pozostaje sferą dającą zajęcie jakiejś grupie mieszkańców, pozwalającą wyhamować ich odpływ, z czym mamy do czynienia. Między innymi dlatego bardzo mocno kibicujemy pobliskim Ząbkowicom, w których będzie uzbrajana w sieć stuhektarowa strefa przemysłowa. Także z jej przyczyny wzrasta zainteresowanie działkami budowlanymi np. w Laskach, trudno jest kupić nieruchomość w Chwalisławiu.

Niebawem spółka SIM Sudety przystąpi do budowy domu z 32 mieszkaniami. Sądzę, że wzbudzą zainteresowanie u potencjalnych najemców. Gdy powstanie obwodnica Złotego Stoku, która zostanie powiązana z drogą szybkiego ruchu, łatwiej będzie dostać się do Wrocławia, Opola lub Ząbkowic; można spodziewać się, że gmina stanie się zapleczem mieszkalnym dla większych ośrodków. Mam na uwadze to, że m.in. młodzi ludzie, w tym lekarze, szukają dla siebie spokojniejszych miejsc.

Z jakimi nowymi wyzwaniami przyjdzie zmierzyć się nowym władzom samorządowym w kolejnej kadencji?

- W zakresie inwestycji zadaniem zostaje oczyszczalnia ścieków. W tej chwili trwa wybór najlepszej dla niej technologii. Pochylają się nad tym najlepsi specjaliści. Gdy ukończą prace dokumentacyjne, po wyłonieniu wykonawcy rozpocznie się budowa obiektu o wielomilionowej wartości.



Powracamy do przyszłolnego łącznika, na którego adaptację mamy część kwoty. Już rozglądamy się nad pozyskaniem pozostałej, aby sfinalizować zaplanowane roboty właśnie w tej nowej kadencji. Pomoc zewnętrzna jest jak najbardziej niezbędna, bo środki dedykowane samorządom zapewniają rozwój ich jednostkom. Nam pozwoliły przebudowywać drogi, z których kolejne czekają takie prace - w Złotym Stoku dotyczy to ulic: Wąskiej, Krzywej, Orłowicza, Prusa, w gminie trzech dróg w Laskach...



Dużym wyzwaniem w nowej kadencji będzie bardziej owocna współpraca gminy z powiatem właśnie w zakresie dróg; w tej kadencji żadna droga powiatowa na terenie naszej gminy nie została przebudowana. Natomiast łatwiej było z zarządcą drogi wojewódzkiej nr 390.

I sprawa też bardzo ważna, dotycząca wykluczenia komunikacyjnego. To powoduje duże trudności w kontekście życia i przemieszczania się pomiędzy miejscowościami. Bardzo ważne jest zapewnienie przewozów, żeby np. dzieci i młodzież mogli dojechać do dworca czy stacji i dostać się do szkoły, a seniorzy do lekarza lub urzędu. Jest to też ważne dla turystów, którzy ze stacji w Kamieńcu Ząbkowickim mogliby autobusem przyjechać do Złotego Stoku.



Czego w takim razie ustępująca burmistrzynie Złotego Stoku życzy nowym władzom samorządowym miasta i gminy?

- Aby jak najszybciej doczekali się zmiany ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego. Niewielkie wpływy do ich portfeli z PIT-u i CIT-u powodują to, że w tej chwili np. gminy stają się administratorami, a nie podmiotami, które mają zarządzać i inicjować na swoim obszarze. Ta trudna sytuacja dzisiaj uniemożliwia realizację prostych zadań związanych z bieżącym utrzymaniem infrastruktury; środki, które otrzymujemy są za małe w stosunku do potrzeb. Takie gminy, jak Złoty Stok, objęte formami ochrony przyrody, bo w 50 proc. zajęte przez lasy, muszą mieć inne środki finansowe. Wpływ ze wszystkich podatków od osób fizycznych i prawnych wynosi u nas 1,9 mln zł. Biorąc pod uwagę, że przebudowa 1 km drogi kosztuje 2,6 mln zł mamy obraz tego, co jesteśmy w stanie sami zrobić. Więc musi zmienić się ta ustawa, zapewniając udział gmin w dobrze narodowym pozyskiwanym na ich terenie - w naszej sytuacji dotyczy to masy drewna wywożonego z lasów.



W poprzednich latach byliśmy informowani przez rząd o tym, w jakiej wysokości otrzymamy od państwa pieniądze. Teraz tego nie ma, więc nie wiemy, z czym przyjdzie nam aplikować o środki unijne, nawet te bezkonkurencyjne, bo wkłady własne w wysokości 30 proc. są poza naszym zasięgiem.

Zgodnie z uchwałą antysmogową Sejmiku Samorządowego Województwa Dolnośląskiego, od połowy tego roku zacznie ona obowiązywać. Tymczasem na obszarze gminy niska emisja spalin pozostaje dużym problemem. Mieszkańcy potrzebują rzetelnego i dużego wsparcia przy wymianie "kopciuchów" na odnawialne źródła energii. Tym bardziej musimy sobie życzyć, aby finanse gminy na zaspakajanie bieżących potrzeb po prostu wystarczały.

Dziękuję za rozmowę

Bogusław Bieńkowski